

Nascidos em Gdansk, na Polónia, os quintuplos: Inês, Ana, João, Pedro e Romano, figuram, com destaque na imprensa daquele país. Filhos de católicos de origem polonesa, Rychertow, resendem desde o berço, sólida educação cristã. Os três meninos são troinhas do altar. A 15 de maio deste ano completaram 15 anos, concluíram a 8.ª série do Colégio preparatório. Foram Crismoados na Basílica de Nossa Senhora de Gdansk, pelo bispo Dom Theodorowicki.

**DIA DA JUVENTUDE**

No próximo dia 5 de outubro será celebrado o Dia Nacional da Juventude, que terá por lema "Juventude conquistando a Terra Prometida". O objetivo desta data é promover uma grande conscientização da juventude e a reflexão sobre temas que serão debatidos em Terra, Constituinte, Eleições e Mensagem Missionária". As discussões serão à luz da mensagem Bíblica e das orientações da pastoral dos jovens que se transformam no primeiro documento oficial do CNBB sobre o assunto, tendo sido publicado na série "Estudos do CNBB".

**POLÓNIA E DROGAS**

A descoberta de um método barato e muito eficiente para produção de heroína, a partir de talos da papoula, tornou a Polónia um dos maiores centros de produção de droga de toda a Europa. "Pravda" jovem (órgão oficial da Juventude Comunista Soviética) há semanas, alertava para o problema na Rússia. Agora, as estatísticas oficiais polonesas dão número total de poloneses dependentes de drogas como sendo de 300 mil. Uma cifra não testada pela Igreja Católica, que fala em um milhão de viciados. O número de mortes em decorrência de "overdoses", que foi de 1979, subiu para 250 no ano passado.

**NOVENA DA MEDALHA MILAGROSA**

Em 1830, Nossa Senhora apareceu a Santa Catarina Labraque, lhe confiou a missão de espalhar a Medalha Milagrosa, graças especiais a todos os Santos. Anos mais tarde, surgiu a veneta Nossa Senhora das Dores e a Medalha Milagrosa. Hoje em dia é muito difundida na França, Itália, Estados Unidos. Aqui no Brasil, a Novena da Medalha é rezada em muitos lugares. O dia Paraná de Curitiba — KHZ — abriu espaço todo o dia 17:30 horas para que a imagem seja irradiada, sob a coordenação de Pe. Lourenço Mika. A Novena da Medalha Milagrosa é rezada em muitos lugares. O dia Paraná de Curitiba — KHZ — abriu espaço todo o dia 17:30 horas para que a imagem seja irradiada, sob a coordenação de Pe. Lourenço Mika. A Novena da Medalha Milagrosa é rezada em muitos lugares. O dia Paraná de Curitiba — KHZ — abriu espaço todo o dia 17:30 horas para que a imagem seja irradiada, sob a coordenação de Pe. Lourenço Mika.

**TYGODNIK KATOLICKI**

**SPOLECZNO-KULTURALNY**

**ZALOZONY W 1920 ROKU**

**LUD**

KURYTYBA — 16 WRZESNIA (setembro) — 1986 — Nr 4.033 — (36/86)

"LUD" (O POVO)

ÚNICO JORNAL POLÓNES

NO BRASIL

FUNDADO EM 1920

**Prezydent Sarney z wizytą w USA**



Prezydent USA, RONALD REAGAN, przyjął z oficjalną wizytą prezydenta Brazylji, JOSE SARNEYA.

Oficjalne wizyty szefów rządu są okazją do krytycznego spojrzenia na sytuację gospodarczą, ekonomiczną i polityczną ich krajów, jak i na stosunki międzynarodowe. A ponieważ życie narodów ulega ciągłej zmianie, wizyty te mają za każdym razem inny charakter i dotyczą nowych aktualnych problemów. Tym razem prezydent Sarney przybył do Stanów Zjednoczonych z wyraznym celem, a mianowicie przedyskutować, z prezydentem największego mocarstwa światowego, trudności z jakimi boryka się brazylijska ekonomia.

W rzeczy samej problemem numer jeden Brazylii jest 100 miliardowy dług. Sarney w rozmowach z rządem amerykańskim szukał wyjścia by zmniejszyć ciężar jaki spoczywa na barkach narodu brazylijskiego. Z drugiej strony Reagan naciskał w delikatny sposób by Brazylia otworzyła podwoje swojego rynku wewnętrznego dla amerykańskiego handlu produktami elektronicznymi.

W przemówieniu inauguracyjnym wizytę, Reagan powiedział, że żaden kraj nie może eksportować produkty w sposób wolny zamykając równocześnie swój rynek dla innych. Ostrzegł, że "dobrobyt nie powinien być budowany kosztem innych, lecz wprost przeciwnie, na zasadach wzajemnych zysków". Dodał, że wymiana handlowa jest elementem żywotnym dla "rozwoju planety" i najwyższej wagi dla "zdrowia ekonomicznego naszych krajów".

W odpowiedzi prezydent Brazylii oświadczył, że Brazylia potrzebuje "przyjaciół" tak samo jak i Stany Zjednoczone oraz "pomocy w rozwoju". Powiedział: "byliśmy razem, ramie w ramie, w ostatniej wojnie, będziemy razem w budowaniu przyszłości". Sarney podkreślił: "ponownie rozwijamy się szybko, wypelniamy skrupulatnie nasze zobowiązania, zmniejszyło się bezrobocie i polepszyły się place".

Po wstępnych uroczystościach prezydenci rozmawiali sam na sam w czasie dwudziestyciu minut. Sarney powiedział Reaganowi, że długi stwarzają problemy nie tylko Brazylii, ale także Stanom Zjednoczonym. Według Sarneya, gdyby Brazylia nie musiała płacić co miesiąc miliard dolarów z tytułu procentów, mogłaby powiększyć import i pomóc wyrównać amerykański bilans handlowy.

Sarney odwiedził także Kongres, gdzie przedstawił sytuację demokracji Brazylii. Spotkał się z wybitnymi osobistościami amerykańskiego życia politycznego i gospodarczego. Wizyta na pewno wyjaśniła wiele aspektów obecnej sytuacji polityczno-ekonomicznej Brazylii i przyniesie wyniki w sensie lepszego dostosowania współpracy między obu krajami do aktualnej sytuacji, która, jak wiadomo ulega nieustannej zmianie. Oby na lepsze.

**REFORMA ADMINISTRACYJNA**

Każda organizacja ma swoją strukturę. Państwo także. W strukturze ważnym elementem jest organ który koordynuje wszystkimi żywotnymi przejawami danego systemu. W Brazylijskim procesie demokracji nie można było zauważyć wielkich niedociągnięć i braku modernizacji o strukturze administracyjnej kraju. Dlatego prezydent Sarney w ubiegłym tygodniu przedstawił narodowi brazylijskiemu od dawna przygotowywany projekt reformy administracyjnej w myśl zasad Nowej Republiki.

W przemówieniu inauguracyjnym reformę, Sarney powiedział: "nie pozwolimy by żaden grosz ludu został zmarnowany". W czasie spotkania w Pałacu Planalto, Sarney podpisał dekrety, które pozwolą na przeprowadzenie szerokiej reformy administracyjnej. Jest ich osiem. W spotkaniu brało udział siedmiu ministrów oraz radca generalny Republiki, Saulo Ramos.

Dekrety podpisane przez prezydenta są następujące: 1 — dekret o stworzeniu Departamentu Administracji Publicznej Rządu (Sedap), który zastąpi Departament Administracji Spraw Publicznych (Dasp), a który będzie przeprowadzał reformę administracyjną; 2 — dekret o ustanowieniu Grupy Egzekutywnej Reformy Administracji Publicznej (Grup) z uprawnieniami wprowadzenia reformy w życie; 3 — dekret o utworzeniu Narodowego Spisu Osób Cywilnych (NPC); 4 — dekret normujący płace urzędników państwowych; 5 — dekret o ustanowieniu nowych procedur w procesach kontroli osób cywilnych; 6 — dekret o utworzeniu nowych mechanizmów, które będą kontrolowały przedsiębiorstwa państwowe; 7 — dekret o reorganizacji usług konsultacji prawnej w administracji federalnej; oraz 8 — dekret przewidujący otwarcie Szkoły Narodowej Administracji Publicznej i Centrum Rozwoju Administracji Publicznej.

Nowe dyrektywy mają na celu, według wypowiedzi prezydenta, zmniejszenie wydatków publicznych, zwrocenie szczególnej uwagi na pomoc biednym oraz nie zastępowanie inicjatywy prywatnej przez organizacje państwowe. Zasada winno być, według prezydenta, by "państwo przekazywało w ręce prywatne te sprawy, które do niego nie należą". Prezydent dodał, że "reforma administracyjna ma zakończyć raz na zawsze z karnawalem udzielania intratnych posad" oraz "z tzw. klientelizmem". Ostrzegł polityków stwierdzając, że "polityka nie polega na rozdawaniu intratnych posad". Koniec powiedział: "uwolnimy polityków od troszczenia się o posady, aby mogli myśleć nad rozwiązaniami politycznymi, nad udoskonalaniem instytucji demokratycznych dla dobra narodu".

Toteż fałszerstw namnożyło się tyle, a reprodukcje dolarów stały się tak udane, że w wielu przypadkach produkcji na skalę masową ujawnieni fałszerzy dokonali można tylko dzięki donosom informatorów organów ścigania. Tak właśnie rzecz się miała w przypadku mechanika z New Mexico i technika z Phoenix. Ujawnienia są liczne — inaczej niż w przypadku handlu narkotykami i nielegalnego przekraczania granicy — stanowią więc dla policji tajnej słuszny powód do dumy. W ubiegłym roku wykryto w USA fałszywe banknoty wartości 70 milionów dolarów i drugie tyle — poza granicami kraju. Lecz niestety liczby te świadczą o popularności fałszerzkiego procederu.

Mniej więcej jeden na cztery fałszywe banknoty drukowane są za granicą. Największymi producentami są Kolumbia, Włochy i kraje Dalekiego Wschodu.

Już w przyszłym roku do obiegu wejdą nowe banknoty odznaczające się następującymi cechami:

- przejrzysta nie poliestrowa widoczna pod światło;
- wyrazy "United States od America" wokół portretów prezydenckich wydrukowane czcionką wysokości 1/16 cala i tak delikatną, że nie będą jej mogły zarejestrować nawet najdoskonalsze koparki.

Nowe banknoty będą puszczane w obieg w miarę produkcji i jednocześnie wycofywane będą stare. Nie przewiduje się jednorazowej wymiany papierowych pieniędzy.

("Nowy Dziennik")

**WYDARZENIA TYGODNIA**

◆ **Santiago** — Terrorysty chilijscy dokonali zamachu na życie Augusto Pinocheta. Zginęło w nim pięciu strażników, a dziesięciu zostało rannych. Generał Pinochet wyszedł cało. W odpowiedzi zaatakował stan wyjątkowy i ogłosił "wojnę przeciw marksizmowi". Prasa opozycyjna została zlikwidowana. Zaaresztowano jednego dziennikarza, 4 studentów oraz 20 liderów syndykalnych, a trzech księży francuskich deportowano. Pinochet oświadczył, że od teraz represja będzie o wiele większa, bo "trzeba wybrać między chaosem i demokracją".

◆ **Sztokholm** — Specjaliści szwedzcy oświadczyli, że na Litwie sowieckiej działa elektrownia atomowa bardzo niebezpieczna niż, smutnej sławy, elektrownia w Czarnobylu. Sprawdzanie podaje, że wyżej wymieniona elektrownia nie posiada odpowiedniego zabezpieczenia oraz, że generatory mające wytwarzać tysiąc megawatów w praktyce wytwarzają 1.500 megawatów. Specjaliści atomowi zebrani w Wiedniu oświadczyli, że w Czarnobylu nastąpiła eksplozja atomowa, która trwała ułamek sekundy, podobna do eksplozji bomby atomowej.

◆ **Istanbul** — Dwadzieścia i trzy osoby zginęły w ataku terrorystów na synagogę w Istanbule. Zginęło w nim 21 zydów i dwóch terrorystów. Prawdopodobnie trzech terrorystów przebranych za fotografów napadło na świątynię w czasie modlitw Szabat, strzelając z karabinów maszynowych i rzucając granaty na modlących się. Kilka organizacji terrorystycznych ogłosiło, że autorzy ataku należą do tzw. "Organizacji Pomsty Palestyny".

◆ **Karači** — W tym największym mieście Pakistanu terrorysty arabscy zajęli samolot Panamu, Boeing 747 (jumbo). W wyniku ataku, po szesnastu godzinach napiętych rokowań doszło do starcia zbrojnego między terrorystami i oddziałami zbrojnymi policji. Zginęło 15 pasażerów i dwóch terrorystów. Atakujący zażądali uwolnienia dwóch palestyńczyków i jednego angiela skazanych na dożywotnie więzienie na Cyprze, za zabicie żołnierzy izraelskich.

◆ **Moskwa** — Na Morzu Czarnym zderzyły się dwa sowieckie statki. Okręt turystryczny Admirał Nachimow, na którego pokładzie było 1.200 pasażerów, zatonał. Według ostatnich informacji dziesiątki pasażerów zginęło i około 370 jest zaginionych.



Ks. M. Szwej, Tow. Ch.

## Argentyna w 1986

O budownictwo mieszkalne raczej mniej oni dbają. Mijamy chałupki dość przyzwoite i samo miasto (Cordoba) ma robi wrażenie. Kierowca pakuje jedzenie do tobusa na bożym ulicy. rząda czas zaparkować na godzinę. Od razu wysiada się z tobusa na tak zwane otoczenie. Ale sędziwy był zewnątrz wyglądał atrakcyjnie, bo ich zwraca uwagę i szczerze wypytują, mogą niejedną godzinę.

Wielkich nadziei nie miałem. Porucam towarzyszom i idę w stronę miasta. Na rynku. Indianie tutaj siedzą jednak wcale nie sprzedają wcale w drewno, bukiak nie ma. Duże karty pocztowe i ma przyjemność doznają turystom przez cję Misiones. Jedną z kanjskie przeszyły w wytriny.

United States of America oferują przybyszom różne papiery, różne cukru, ryżu i maki w tym wszystkim eleg wyroby skórzane. Są one na zakupienie. Sprzęt go paska do spodu i w nie ukryta poczyni grubsze pieniądze. Tak aktualnie nie posiadają i abnegatom może się sem przytrafić usmażony tuny. Warto go uprzedzić siedaniem schowka w rny z ks. Franciszkiem i tu na gorąca kawa. Mały i słodki smak. Tak wieszony pierzastymi krami Indianinami grzybkami i zakamieniami wypycha za bezcen ma kawe pamątki. Do sprytnych handlarzy nie należą i trzeba choć jednorazowo wnieść nie należy i trzeba. Tylko mocno wnieść coś w życiu osiągnąć zawodnie bedziecie. Zgadzaam się z tym mojego kompana. Istny zakupach pokazują skierowany więcej w metalu szlachetnym, ale jednak wisiorami wiają go o drzewo. Nie po ceny złota argentyńskiego napawają optymizmem. Widzimy wreszcie ten przystanek przyjeżdżających.

Do budownictwa mieszkalnego raczej mniej oni dbają. Mijamy chałupki dość przyzwoite i samo miasto (Cordoba) ma robi wrażenie. Kierowca pakuje jedzenie do tobusa na bożym ulicy. rząda czas zaparkować na godzinę. Od razu wysiada się z tobusa na tak zwane otoczenie. Ale sędziwy był zewnątrz wyglądał atrakcyjnie, bo ich zwraca uwagę i szczerze wypytują, mogą niejedną godzinę.

Wielkich nadziei nie miałem. Porucam towarzyszom i idę w stronę miasta. Na rynku. Indianie tutaj siedzą jednak wcale nie sprzedają wcale w drewno, bukiak nie ma. Duże karty pocztowe i ma przyjemność doznają turystom przez cję Misiones. Jedną z kanjskie przeszyły w wytriny.

United States of America oferują przybyszom różne papiery, różne cukru, ryżu i maki w tym wszystkim eleg wyroby skórzane. Są one na zakupienie. Sprzęt go paska do spodu i w nie ukryta poczyni grubsze pieniądze. Tak aktualnie nie posiadają i abnegatom może się sem przytrafić usmażony tuny. Warto go uprzedzić siedaniem schowka w rny z ks. Franciszkiem i tu na gorąca kawa. Mały i słodki smak. Tak wieszony pierzastymi krami Indianinami grzybkami i zakamieniami wypycha za bezcen ma kawe pamątki. Do sprytnych handlarzy nie należą i trzeba choć jednorazowo wnieść nie należy i trzeba. Tylko mocno wnieść coś w życiu osiągnąć zawodnie bedziecie. Zgadzaam się z tym mojego kompana. Istny zakupach pokazują skierowany więcej w metalu szlachetnym, ale jednak wisiorami wiają go o drzewo. Nie po ceny złota argentyńskiego napawają optymizmem. Widzimy wreszcie ten przystanek przyjeżdżających.

Do budownictwa mieszkalnego raczej mniej oni dbają. Mijamy chałupki dość przyzwoite i samo miasto (Cordoba) ma robi wrażenie. Kierowca pakuje jedzenie do tobusa na bożym ulicy. rząda czas zaparkować na godzinę. Od razu wysiada się z tobusa na tak zwane otoczenie. Ale sędziwy był zewnątrz wyglądał atrakcyjnie, bo ich zwraca uwagę i szczerze wypytują, mogą niejedną godzinę.

Wielkich nadziei nie miałem. Porucam towarzyszom i idę w stronę miasta. Na rynku. Indianie tutaj siedzą jednak wcale nie sprzedają wcale w drewno, bukiak nie ma. Duże karty pocztowe i ma przyjemność doznają turystom przez cję Misiones. Jedną z kanjskie przeszyły w wytriny.

United States of America oferują przybyszom różne papiery, różne cukru, ryżu i maki w tym wszystkim eleg wyroby skórzane. Są one na zakupienie. Sprzęt go paska do spodu i w nie ukryta poczyni grubsze pieniądze. Tak aktualnie nie posiadają i abnegatom może się sem przytrafić usmażony tuny. Warto go uprzedzić siedaniem schowka w rny z ks. Franciszkiem i tu na gorąca kawa. Mały i słodki smak. Tak wieszony pierzastymi krami Indianinami grzybkami i zakamieniami wypycha za bezcen ma kawe pamątki. Do sprytnych handlarzy nie należą i trzeba choć jednorazowo wnieść nie należy i trzeba. Tylko mocno wnieść coś w życiu osiągnąć zawodnie bedziecie. Zgadzaam się z tym mojego kompana. Istny zakupach pokazują skierowany więcej w metalu szlachetnym, ale jednak wisiorami wiają go o drzewo. Nie po ceny złota argentyńskiego napawają optymizmem. Widzimy wreszcie ten przystanek przyjeżdżających.

Do budownictwa mieszkalnego raczej mniej oni dbają. Mijamy chałupki dość przyzwoite i samo miasto (Cordoba) ma robi wrażenie. Kierowca pakuje jedzenie do tobusa na bożym ulicy. rząda czas zaparkować na godzinę. Od razu wysiada się z tobusa na tak zwane otoczenie. Ale sędziwy był zewnątrz wyglądał atrakcyjnie, bo ich zwraca uwagę i szczerze wypytują, mogą niejedną godzinę.

TADEUSZ KRUL

## Słowo sukcesu, to za mało...

Po spotkaniu i pożegnaniu z władzami Krakowa, jedziemy w stronę Rzeszowa, na inaugurację VII Festiwalu. Trzy pełne brazylijskiej muzyki autobusy i dwie za nami, jakby przywiązane do korodowu ciężarówka, naladowane garderobą i sprzętami. Z nami nieodłączna, jakby nasza już dawno kapela nowohucka. Czujcie się śpiący, zmęczony...

Tyle tytułu było napisanych słów na kartkach przywiezionych z Polski przez Roberto Quintana. Do tego będzie jeszcze coś więcej uszykanego z jego ust o historycznym dla Juventusa i dla Polaków pobyście zespołu w nieujarzmionym kraju nad Wisłą. Do tego też coś na zakończenie kroniki z Gazety Festiwalowej. Pod tytułem "Wszyscy na Scenie", czytamy, przez innych szczegółów o wielkim festiwalu:

"Ze zgłębku wielotysięcznej widowni przebił się nagle i wymusił ciszę w hall festiwalowy hejnał. Powstali z miejsc dostojni goście, powstała publiczność, która już na kilka tygodni przed koncertem wykupiła wszystkie oferowane do sprzedaży miejsca w hali. To był dźwięk, który poruszył również uczucia, popłynął i z estrady, i z głębi hali, i z serc młodzieńczych, które zawsze wzrusza hasło do pracy.

"Oto w marszowym rytmie znanej w Polsce melodii T. Sycyńskiego pt. "Ukochny Kraj" weszły zespoły sztabowe państw, których zespoły lub obserwatorzy uczestniczyli w Festiwalu. A reakcja widowni — zgodna z przewidywaniami — i gorące brawa...

"Ale już za pieśnią i pocztami wypada posłuchać paru słów ważnych przed koncertem. Z mikrofonu przez głosniki płynął dziś na cały świat zagubione ogniś strofy wiersza Wojciecha Breowicza (Polonusa z dalekiej Brazylii) pt. "Odwiedziny". Recytuje znony wśród współczesnych polskich aktorów, a zarazem gorliwy działacz Towarzystwa Polonia, Wojciech Siemion: "Matka stoi u drogi, oczekuje syna, który przybył z morza, po długiej rozłące... o, chwilo powitań... jakże Ci wspominać, skoro minęłaś ja na kwiecień tej hce!"

To znów, pod tytułem "Czym chatą bogata", napisano w tej samej gazecie:

"Barwnie udekorowany i wypełniony po brzegi stadion nieszczęśliwie "Stali" burzył się, wydawał głośne pomruki, by nagle eksplodować burzą oklasków. Od wczesnego popołudnia ciągnęły tu 21 lipca tłumy mieszkańców miasta i całego regionu, by gorąco powitać polonijnych gości, uczestników, siódmego, X, Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych. Atmosfera wycieknięcia na wielkie spotkanie przypominała — jak zawsze w Rzeszowie, — podobne uczucia sprzed 17 lat, kiedy miasto nad Wisłokiem po raz pierwszy witało światowy festiwal, rodzący uczucia tęskne i wnieśli, budzący refleksje i entuzjastyczną radość.

Przed godziną 17 napelniała się również trybuna honorowa stadionu. Miejsca na niej obok honorowych gości Festiwalu — działaczy stowarzyszeń polonijnych i obserwatorów 11 zespołów, które z różnych przyczyn nie mogły zjawić się w Rzeszowie, oraz dziennikarzy polonijnej prasy i rozgłośni, zajęli również przedstawiciele władz państwowych, wojewódzkich i Towarzystwa "Polonia".

"Przy akompaniamentem ludowych kapeli, po odegraniu festiwalowego hejnału, prezydent miasta Ludwik Chmura, wraz z Andrzejem Pieniakiem z Tow. "Polonia", przekazał grupie tanecznej goszczącej po raz pierwszy w Rzeszowie brazylijskiego zespołu — "União Juventus" z Kurytyby, symbolicznie — wielki klucz-od bram miasta.

"Stad też ulicami Rzeszowa ruszył w kierunku odległego stadionu długi, rozbawiony i rozpieszczony korowód polonijnych gości, poprzedzony konna banderą jeźdźców w ludowych strojach i pocztą sztabową.

"Główny Festiwal powitał przewodniczący Komitetu Organizacyjnego VII SPPZE, wojewoda rzeszowski Henryk Fieck, składający przybyłym życzenia sukcesów artystycznych, a także głębokich wzruszeń i przeżyć, oraz wesolej zabawy. H. Fieck zacytował obszerny fragment wiersza wielkiego patriotę polskiego, żyjącego u odległej Brazylii — Wojciecha Breowicza, pt. "Odwiedziny", w którym szczególnie wyupuklił strofę: "By glob nasz opasały pokojowe drogi"...

\*\*\*

— Radość była nie do opisania — wspomina Ricardo Quintana. Nasza grupa była stale i wszędzie oblegana. W czasie defilady w dniu inauguracyjnym przypadło mi, wspólnie z jednym z kolegów, rozdawać ludziom małe upominki z Brazylii. W tym czasie pewna rozbawiona blondynka wzięła mnie pod ramię i nie puściła aż wspólnie weszliśmy do hali. Podrygiwała, podskakiwała i nalegała żebym ją nauczył tańczyć sambe.

Zapytany przez mnie które dziewczęta najwięcej mi się podobały, bez namysłu powiedział, że z Kanady (Zespół "Pomorze"). Opowiadał, że w Rzeszowie publiczność oklaskiwała ich na stojąco przez kilka minut, domagając się i zmuszając ich do powtórzenia ostatniego tancerza.

Również na zakończenie Festiwalu Juventus był na pierwszym planie, wypuklił pośród innych grup, dzięki choreografowi "Mazowsza" W. Zapale, który był naszym zespołem zachwycony. A może też chciał się zrewanżować Kurytybie, bowiem podsluchano, że po powrocie z Brazylii był przyjęty w Australii i w Kurytybie. W Kurytybie, nie w Brazylii, podkreślam. Według "Gazety Festiwalowej", zamieszkałej w Rzeszowie, brało udział w Festiwalu 49. Francja 20 — USA 13 — Czechosłowacja 5 — Belgia 4 — Brazylia 1 — Dania 1 — Holandia 1 — Kanada 1 — RFN 1 — Szwecja 1 — Wielka Brytania 1.

\*\*\*

— Radość była nie do opisania — wspomina Ricardo Quintana. Nasza grupa była stale i wszędzie oblegana. W czasie defilady w dniu inauguracyjnym przypadło mi, wspólnie z jednym z kolegów, rozdawać ludziom małe upominki z Brazylii. W tym czasie pewna rozbawiona blondynka wzięła mnie pod ramię i nie puściła aż wspólnie weszliśmy do hali. Podrygiwała, podskakiwała i nalegała żebym ją nauczył tańczyć sambe.

Zapytany przez mnie które dziewczęta najwięcej mi się podobały, bez namysłu powiedział, że z Kanady (Zespół "Pomorze"). Opowiadał, że w Rzeszowie publiczność oklaskiwała ich na stojąco przez kilka minut, domagając się i zmuszając ich do powtórzenia ostatniego tancerza.

Również na zakończenie Festiwalu Juventus był na pierwszym planie, wypuklił pośród innych grup, dzięki choreografowi "Mazowsza" W. Zapale, który był naszym zespołem zachwycony. A może też chciał się zrewanżować Kurytybie, bowiem podsluchano, że po powrocie z Brazylii był przyjęty w Australii i w Kurytybie. W Kurytybie, nie w Brazylii, podkreślam. Według "Gazety Festiwalowej", zamieszkałej w Rzeszowie, brało udział w Festiwalu 49. Francja 20 — USA 13 — Czechosłowacja 5 — Belgia 4 — Brazylia 1 — Dania 1 — Holandia 1 — Kanada 1 — RFN 1 — Szwecja 1 — Wielka Brytania 1.

## Rzeczy ciekawe i prawdziwe

## Grupa krwi a charakter

Dlaczego jedni żyją dłużej od innych? Dlaczego o jedynym mówimy: jacyś inteligentni, a nad innymi tylko z politowaniem kiwny głową? Osobowość człowieka ciągle jest zagadką, a kluczem do niej — być może — grupa krwi. Słowem, wyjaw mi swoją grupę krwi — a powiem ci kim jesteś.

"Temperament mam we krwi" — tak mówi o sobie niejedna gwiazda estrady. Inni twierdzą, że grzeszność, pracowitość, odwagę wyssali z krwi matki. Od pewnego czasu miliony Japończyków wierzą, że właśnie tak jest. Z najnowszych wiadomości z dziedziny psychologii dochodzących do nas z Dalekiego Wschodu wynika, iż grupa krwi stanowi klucz do osobowości człowieka. Przekonanie to stało się tak powszechne, iż często decyduje w sprawach zdawałoby się dalekich od psychologii.

Tak: biurom matrymonialnym coraz trudniej znaleźć partnerów dla kobiet z grupą krwi B, gdyż panie te lubią podobno życie swobodne, zbyt swobodnie. Pracę najłatwiej znajdują osoby z grupą krwi A, gdyż podobno pracują jak mrowki. Jednostki z grupy krwi O są podobno niezastąpione na stanowiskach kierowniczych: zdolne i pełne energii, dużo wymagają od współpracowników, a jeszcze więcej od siebie.

Biblią Japończyków, wierzących we wpływ grupy krwi na osobowość człowieka, jest dzieło Takeki Furukawy "Grupy krwi i temperament". Do podobnych wniosków doszli uczeni europejscy. O tym do jakich — za chwilę, najpierw kilka słów historii.

Odkrycia grup krwi u człowieka dokonał w 1901 roku uczonej austriacki, Karl Landsteiner, a w dalszych badaniach duże zasługi mają naukowiec czeski, Jan Jansky, i uczonej polski, Ludwik Hirsfeld. Rozróżniamy cztery grupy krwi: A, B, AB i 0 (zerowa). Najczęściej występuje grupa krwi A, po niej idzie grupa zerowa. Grupy krwi nie podlegają zmianom w czasie życia osobnika i są cechami uwarunkowanymi genetycznie.

Według nowszych badań czynników te w pewnym stopniu warunkują los człowieka, a w poważnym stopniu od nich zależy jego zdrowie. "Badania wykazały, że w przypadku wielu chorób nie możemy mieć wątpliwości co do przewagi grup krwi nad innymi czynnikami". Z badań tych wynika, że osoby z grupą krwi A częściej zapadają na tak zwane choroby cywilizacji: zawał serca, arteriosklerozę, reumatyzm, kamień żółciową i nerkową, cukrzyca, raka macicy, sutka, żołądka i kiszki. U nosicieli grupy krwi O częściej — w porównaniu z innymi grupami — występuje tylko wrzód żołądka i dwunastnicy oraz melanoma cutis, rodzaj raka skóry. A więc ludzie z zerową grupą krwi mniej od innych narażeni są na choroby, stąd dożywają zwykle siedziwego wieku. Prawdopodobieństwo przekroczenia 75 lat życia przez nosiciela grupy krwi 0 jest aż o 60 procent większe niż w przypadku nosiciela grupy A. Natomiast o ludziach z grupą krwi B mówi się tylko ogólnikowo, że zajmują oni pozycję pośrednią między grupami A i 0. Natomiast o grupie AB nie mówi się, gdyż rzadkie jej występowanie uniemożliwia przeprowadzenie szerszych badań.

Nie wyjaśniono całkowicie, dlaczego ludzie z grupą krwi 0 są zdrowsi i żyją dłużej. J. M. Wunderstein, prowadząc badania wśród dawców krwi w klinikach stwierdził, iż wśród osób z grupą krwi 0 bardzo rzadko występują neurozy — psychiczne zakłócenia, które mogą wywoływać choroby.

Fowżysze obserwacje czynią prawdopodobnym przekonanie, że grupy krwi wpływają na charakter człowieka, nie tylko cechy fizyczne, ale i cechy psychiczne danego osobnika. Psycholog paryski, Jean Baptiste Delacour, stwierdza: "Grupy krwi określają podstawowe cechy charakteru człowieka. Nosiciele tej samej grupy krwi mają bardzo podobny temperament".

O jaki temperament i charakter chodzi, Delacour odkrywa w swym "Wielkim

leksykonie poznawania charakteru". A więc człowiek z grupy krwi:

A: Jest pilny, staranny, sumienny. Praca jest dla niego wszystkim. Nie przyjmie wręcz do wiadomości, że ktoś może go przewyższyć umiejętnością wykonywania obowiązków. Zawsze pozostaje wierny danemu słowu i do rzadkości należy sprzeniewierzenie się temu. Jest szczerzy i otwarty: zawsze powie to, co myśli i nie dobiegając słów stwierdza, że danej próby spełnić nie może. Jeśli kogoś zdradzi przyjaźnią lub miłością, pozostanie mu wierny w każdych okolicznościach.

Uczeni angielscy dodają do tych dodatkich cech jeszcze jedną: ludzie z grupą krwi A są na ogół inteligentniejsi od osób z innymi grupami; iloraz inteligencji jest u nich wyższy o 5 punktów.

B: Jest wrażliwy, czuły, spokojny, ukrywający swe miłkie serce pod maską szorstkości. A jednak swoje uczucia wyraża często w sposób wybuchowy, szczególnie w miłości. Jest chorobliwie zazdrosny. W pracy stawia sobie, a także współpracownikom, najbardziej ambitne zadania.

AB: "Nie panuje nad swymi uczuciami" — krótko i jasno stwierdza Delacour. Człowiek z tą grupą krwi ma przynajmniej dwie dusze: raz przychyla się w jedną stronę, raz — w drugą, nie jest więc w zgodzie nawet z samym sobą. Jest ponadto miłkkiem; o nurtujących go problemach z nikim nie rozmawia, sam stara się je rozwiązać.

Jednak w przyjaźni, w miłości, w małżeństwie są — prawie że idealami: nie szukają szczęścia dla siebie, satysfakcje daje im uszczęśliwienie partnera.

0: Jest zawsze w ruchu, naladowany energią. Jednoży w sobie pomyślność i spryt, silną wolę i komunikatywność. Jego energia jest niewyczerpana. Wydaje się jednak, że czasem nachodzą go jakby jakies smutne nastroje, połączone z zamykaniem się w sobie. Rzeczywiście tak się tylko wydaje, gdyż w tym czasie osobnik "0" laduje swój akumulator. Gdy prześwieślanie rozmyślać, jego bliscy muszą być przygotowani na nowy wybuch wulkanu.

Dobrze być takim "zerem" i zdawać sobie z tego sprawę!

(De Volkskrant — Amsterdam)

## Ostrożnie szkło!

Jest co prawda kruche, łatwo łukące się, ale wciąż jest powszechnie używane. Znało było już w starożytności. Podobno wynaleźli je Fenicjanie w III tysiącleciu p.n.e., ale i Egipcjanom nie obca była sztuka wytapiania przedmiotów ze szkła. Świadczą o tym ornamenty na ścianach grobowców faraonów, przedstawiające sceny wydmuchiwania szklanych naczyń. Wzmianki o szkłe znajdujemy również w literaturze starożytnej: u Homera, Herodota, Pliniusza.

W wiekach średnich z pięknych wyrobów szklanych słynęła Wenecja. Odnaczały się te wyroby czystym dźwiękiem, doskonalej przezroczystością i bogactwem ozdób. Dokońca VI wieku szklarstwo, czyli wyrabianie szklanych przedmiotów, było zajęciem wyłącznie chałupniczym. Dopiero w późniejszych czasach powstają już szklane, w których szkło wytwarza się już na skalę przemysłową.

Dziś szkło jest jednym z najpopularniejszych tworzyw. Wyroby powszechnego użytku produkują się w specjalnych formach. Ale odlewniczą lub przez wyciskanie w specjalnych dekoracyjne wydmuchuje się ustnie i formuje ręcznie jak przed wiekami.

Dzięki specjalnej technologii szklana masa stygnąca sprawnie wrażliwa puszystości i ziarnistości. W ten sposób powstają wrażliwe puszystości i ziarnistości. W ten sposób powstają ze szkła pierzaste kociaki, puchate misie, najczonne kociaki jeże oraz kwiaty o delikatnych płatkach i liściach.

## Zainwestuj w USA

Zainwestuj w kraju byznesu! Zainwestuj w kraju największych możliwości finansowych sukcesu!

Multimilionowy Koncern oferuje dla inwestorów 14% - 18% w skali rocznej.

Niepłatna oferta! Wykorzystaj koniunkturę! Szczegółowe informacje wysyłamy pocztą.

\*\*\*

"White Eagle Companies" Investments Department, 3200 W. Belmont Ave., Chicago, IL 60618 - USA.

odpowiednie: listy, czeki, czek, adresować i przekazywać na: Alameda Cabral, 846 - Caixa Postal - 80.410 Curitiba-PR - Brasil

ADZINY PRZYJĘĆ

od 7,30 do 11,00 i od 11,00 do 12,00

ATA "LUDU" NA ROK 1986

1986

podn.-amerykańskich

eani

(c. d. n.)



# Wieści z Polski

## PREZYDENT STARZYŃSKI CHCIAŁ ABY WARSZAWA BYŁA WIELKA

Był przekonany, że nią będzie. Jego współpracownicy i on sam rysowali plany i szkice wielkiej Warszawy. "I Warszawa jest wielka — wolał podnosić głos w przemówieniu radiowym. — Została nią przedtę niż myśleliśmy, nie za pięćdziesiąt lat, nie za sto, ale dziś właśnie. W chwili, kiedy do was mówię, widzę ją przez okno w całej wielkości i chwale. Otoczona chmurami dymu, czerwona od ognia i pożarów, wspaniała, nie do opisania wielka Warszawa walcząca".

Tak wolał Stefan Starzyński — prezydent Warszawy. Bohater, bronił stolicy, gdy inni ją pośpiesznie opuszczali. Wziął na siebie całą odpowiedzialność za los miasta i jego mieszkańców. Bronił honoru i godności Polaków, rzucając światu: Warszawa żyje, Warszawa wciąga się bronii!

W tym roku mijają czterdziestą trzecią rocznicę urodzin i czterdziestą trzecią rocznicę śmierci Starzyńskiego. Śmierci meczeskiej z rąk tych, którzy czując się panami świata, nie tolerowali oporu ani przeciwstawiania się ich woli. A wola ich było, aby stolica Polski poddała się bez walki. Zamordowali prezydenta, gdyż miał odwagę ich nie posłuchać, stawiając opór, śmiało organizować samobronę miasta, podtrzymując na duchu, dodawać otuchy, wlewać w serca nadzieję, rozłaczając opiekę nad walczącym miastem, mówiąc o wielkości rodzajej się w dymach pożarów, w zgłiszczach domów, w wyciu syren, huk rozrywających się bomb, gradzie kul... o chwale okupowanej krwią i ofiarą życia.

Zasłużą na pamięć.

Warszawa powstała na nowo, lecz dziś tego zabrakło spiżu...

Dopiero sześć lat temu, 18 grudnia 1980 roku niespodziewanie w Ogrodzie Saskim stanął na niewielkim postumencie Stefan Starzyński — bohaterki prezydent Warszawy, rzeźba prof. Ludwika Nitschowej — autorki godła stolicy i wielu monumentów, m. in. Syreny nad Wisłą, tej Syreny, która po wyzwoleniu na tle zderzanej lewobrzeżnej Warszawy wznosiła swój miecz i ocalała z pożogi wojennej, prawie nieknięta — symbol miasta nieujarzmionego, miasta, którego w 1939 r. nie chciał poddać prezydent Starzyński.

Ludwika Nitschowa czekała piętnaście lat na chwilę, aż jej nagrodzona rzeźba stanęła tam, gdzie stanąć powinna: wśród domów i ulic Warszawy, w środku tętniącego życiem, odrodzonego z popiołów miasta, które ten człowiek kochał i za które zginął.

Artystka znała Stefana Starzyńskiego sobiślich. Poznała go w 1935 roku, wykonując na zamówienie władz miejskich pomnik Marii Skłodowskiej-Curie, który stoi przed Instytutem Radowym w Warszawie. Tak scharakteryzowała prezydenta Starzyńskiego: Niewysocki, niepozorny, robił wrażenie człowieka zdecydowanego i niezwykłego aktywnego. Zwłaszcza zwracał moją uwagę jego żywy stosunek do sztuki i niezwykła życzliwość dla artystów. Interesowało go wszystko, co mogłoby się przyczynić do ożoby Warszawy i jej rozwoju, do zaangażowania wszystkich mieszkańców w porządkowanie i upiększanie miasta. Ubolał nad niedostatecznym zadziwieniem miasta. W rozmowach z nim powstała myśl postawienia pomnika Syreny jako godła Warszawy oraz symbolu radości i siły, dającego mieszkańcom poczucie pewności, zwłaszcza siły, gdyż przeczuliśmy już wszyscy nadciągającą burzę wojny i grożące niebezpieczeństwo.

I stało się. Nad miastem pokazały się niemieckie samoloty ze śmiercionośnym ładunkiem... Wojna. Życie zmieniło swoje oblicze.

Dziś Starzyński patrzy na Warszawę z miejsc, które mu artystka wybrała sama. Zwycięska

stopa Prezydenta stanęła wreszcie na poniemieckim bunkrze. Stoi na cokołe z żelbetowych odłamków — pozostałości wojny. Niedaleko Grobu Nieznanego Żołnierza — symbolu krwi przelanej za Ojczyznę na wszystkich polach bitew, gdzie padała bohaterowie, których nazwisk nie zanotowała historia.

Pomnik skromny: naturalnej wielkości stojąca postać, bez ozdób, bez dekoracyjnych elementów, bez żadnych symboli. Bo sama postać jest symbolem. I chyba trzeba przyznać rację artystce w tym, co powiedziała na ten temat: "Wielkości nie należy mierzyć w centymetrach, upiększać fasadowości. Prezydent Starzyński był wielki i tego nie umiemy mu prostota i skromność pomnika. Jeśli miał się już godzić na pomnik sobie poświęcony, życzyby takiego właśnie, gdyż był to człowiek bardzo skromny".

"Stefan Starzyński prezydent Warszawy" — tylko takie słowa napisano na cokołe. Ale Polacy wiedzą, jak je rozwinąć. Cztery słowa, które mieszczą w sobie całą rozdział historii miasta i historii kraju, tragiczny i bohaterki zarazem.

— Okupację i powstanie — mówi dalej prof. Ludwika Nitschowa — przeżyłam w Warszawie. Straciłam swoich najbliższych. Przepadło całe moje mienie. Poprzez ciemności okupacyjnej nędy widziałam własnym oczyma bohaterstwo ludu Warszawy, którego uosobieniem pozostał dla mnie Stefan Starzyński — bohaterki obrońca. Nie opuszczał swego miasta, pełnił do końca obowiązki, których się podjął, przyjmując urząd prezydenta, a które w obliczu zagrożenia stały się niepomiernie trudniejsze. Zginął za ojczyznę. Dotychczas z tej ciemnej przeszłości okupacyjnej dochodził do mnie wspomnienie o Stefanie Starzyńskim jako światło polskiego sztandaru.

Zofia Zdrojkowska ("Ostatnie Wiadomości")

## PAMIĘĆ NARODOWA POLAKÓW

W okresie ogłoszonego w PRL "Miesiąca Pamięci Narodowej" władze warszawskie zapowiedziały wydanie "Encyklopedii Pamięci Narodowej". Wydawnictwu patronuje Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. Organizacji tej, o patetyczno-lzawej nazwie, przewodzi general dywizji Roman Paszkowski. Encyklopedia ma służyć "wychowaniu młodzieży polskiej". Ma przekazać następnym pokoleniom znajomość dziejów ojczystych. General Paszkowski z góry nazwał tę inicjatywę "pomnikiem narodowym" i "wielkim dziełem". Z określeń takich można wnosić, że będzie to nowy pomnik propagandowy, mający spełnić jedno zadanie: wtlaczać w głowy polskiej młodzieży nieprawdę, wypaczony obraz historii narodowej.

Na pewno znajdują się w tej encyklopedii hasła, obejmujące walkę narodu polskiego z Niemcami i niemieckie zbrodnie wobec Polaków. Oczywiście, Majdanek oraz dziesiątki innych miejsc zagłady Polaków i polskich obywateli — Żydów i innych mniejszości narodowych; Pawiak, Palmiry, Wawer; Gdańsk, gdzie Niemcy krwawo rozprawiły się z polską mniejszością; Zamojszczyzna, z wysiedlaniem ludności i zabieraniem polskich dzieci. Ale wiemy z góry, że Gwardia Ludowa — w czasie wojny formacja bez znaczenia — otrzymała więcej wierszy albo stronice niż Armia Krajowa, wierna narodowi oraz cywilnym i wojskowym władzom rządu polskiego i podziemia. Chcemy z góry zapytać, jak encyklopedia potraktuje Powstanie Warszawskie i rolę armii sowieckiej, która odczekała na zginięcie wołoskiego zrywu Polaków i na wypalenie się ruin Warszawy.

Mamy nadzieję, że encyklopedia nie pominie faktu, iż pierwszy dopominał się o ziemie zachodnie rząd Polski niepodległej z siedzibą wojenną w Londynie, jako aktu sprawiedliwości i kompensaty za niemiecką napaść na Polskę. Zalażki komunistycznego rządu, narzuconego później Polsce, były jeszcze w Saratowie.

Dobrze byłoby też wspomnieć, że w Poczdamie, kiedy Truman i Churchill — niechętni granicy

Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej — nie chcieli wyrazić na nią zgody, Stanisław Mikołajczyk uratował sytuację swoją argumentacją. Oświadczył on przedstawicielom zachodnim, że jeśli Polska nie otrzyma ziem zachodnich, to Sowiety i tak je zabiorą jako tereny okupacyjne.

Czy hasło "Pakt Ribbentrop-Mołotow" wyjaśnili w encyklopedii, że układ ten nie miał na celu zyskania przez Sowietów na czasie, celem dozbiorzenia się, ale przewidywał czwarty rozbiór Polski; że inwazja sowiecka 17 września była wbieciem noża w plecy Polakom, walczącym z niemieckim najazdem.

Czy znajdzie się coś pod hasłem Katyn? Czy jako dokument zostanie zamieszczony pod nim krzyż na cmentarzu na Powązkach, wzniesiony przez władze PRL, z wyrzutem na nim kłamstwem, że zamordowani polscy oficerowie i żołnierze byli ofiarami hitlerowskiego faszyzmu? Każde dziecko w Polsce, cała polityczna opinia światowa wie, że sprawcą zbrodni katyńskiej i innych, związanych z Katyniem, były Sowiety.

A wreszcie hasła dotyczące Ideli i imponderabilii. Z okazji "Miesiąca Pamięci Narodowej" oraz wydania encyklopedii na te tematy, trzeba uświadomić naród, a zwłaszcza młodzież, o co walczyli pokolenia Kościuszków i Pułaskich, Dąbrowskich, Chłopińskich, Langiewiczów, Trauguttów i Piłsudskich. Za co ginęli i za co szłyby były na Syberię pokolenia najlepszych Polaków, którzy chcieli wywalczyć od Rosji niepodległość. Dlaczego od kul bolszewickich, w walce przeciw najazdowi sowieckiemu w roku 1920, zginął ksiądz Ignacy Skorupka, a w zmaganiach z polskim totalizmem stracił życie zamordowany okrutnie ksiądz Jerzy Popiełuszko. Dlaczego pędzono do łagrów i na azjatyckie stępy miliony Polaków i obywateli polskich z ziem wschodnich. Czy przyzna encyklopedia "walki i męczeństwa" że dlatego, iż należeli do kultury zachodniej, a nie do azjatyckiej cywilizacji, że chcieli żyć w demokracji, a nie w komunistycznej niewoli. Dlaczego nie wróciła do Polski armia polska, która walczyła na Zachodzie. Dlaczego teraz z Polski pod komunistycznym systemem wyjeżdża kwasy młodzieży polskiej, szukając wolności i sznary życiowej na obcych ziemiach.

Walka i cierpienia narodu są udziałem i własnością wszystkich Polaków, niezależnie od tego, gdzie żyją i dokąd zapędził ich podmuch historii. Dlatego emigracja polityczna i Polonia zagraniczna będą bacznie obserwować to "wielkie dzieło", jakie zapowiada general dywizji, Roman Paszkowski.

("Nowy Dziennik")

## "GARNKI MURZYŃSKIE"

"Na polski rynek trafi w tym roku z importu ponad 3,5 mln różnego rodzaju garnków zakupionych w Chinach, Jugosławii i KRLD, a także 500 tys. naczyń aluminiowych sprowadzonych z ZSRR" — donosiła prasa.

Z koleji garnki produkowane w PRL eksportowane są do krajów afrykańskich. Jeśli z powodu złej jakości zostaną odrzucone przez klienta i wrócą do kraju, zasilały rynek krajowy. Klienci w Polsce mają już nawet nazwę dla takiego towaru: "garnki z murzyńskiego odrzutu".

## POLSCY GEOLODZY W ANTARKTYCE

Kolejne polskie wyprawy antarktyczne przyczyniły się do lepszego rozpoznania budowy geologicznej zachodniej Antarktyki. Polscy specjaliści wykonali m. in. szczegółową mapę geologiczną wyspy Króla Jerzego i jej najbliższych otoczenia; rozpoznawali wiek i strukturę warstw geologicznych z ostatnich 80 milionów lat. Odkryli ślady najstarszych złodowców Antarktydy datowanych na ok. 30 i 20 milionów lat. Na uwagę zasługują też rozpoznanie struktury szelfu zachodniej Antarktyki, co ma duże znaczenie dla ewentualnych poszukiwań ropy naftowej i gazu ziemnego. Znalezione też rejonu o podwyższonej mineralizacji krzuczo, interesujące dla dalszych prac poszukiwawczych.

CZYTAJMY I POPIJAMY TYGODNIK "LUD" JEDYNE PISMO... SKIE W BRALD...

CZESLAW MAZUREK

## Droga emigranta w nieznane (9)

— Ano, przekonam się o tym i może coś panu na ten temat napiszę, a tymczasem mogę zapewne liczyć na opiekę delegata Ministerstwa Opieki Społecznej aż do Rio de Janeiro?

— Nie — zaśmiał się Frankiewicz wesoło — tylko do Cherburga. Tak się złożyło, że jedzie do Rio de Janeiro, tym samym okrętem co pan, świeżo mianowany sekretarz poselstwa w Brazylii, jemu zatem zdaję moją misję w Cherburgu. Zresztą pozna go pan jutro w Paryżu, tam się mamy spotkać.

Patrzyłem przez okno obserwując krajobraz przesuwaający się przed oczyma, niewiele z tego widząc, bo słowo Frankiewicza przypomniały mi moją sytuację, o której starałem się nie myśleć przed czasem, aby pesymizm nie odebrał mi odwagi i energii, tak potrzebnych do walki, która mnie niewątpliwie czeka tam za oceanem. Czarne myśli nie znalazły jednak przystępu do mnie, bo wkrótce pociąg zatrzymał się na jakiejś stacji belgijskiej i wzdłuż pociągu, na peronie ukazał się szereg parujących kotłów z gorącą herbatą, obsługiwanych przez młode panienki w białych kitlach. Z wagonów wysypał się rój pasażerów i rzucił się do kotłów z menażkami, puszkami, butelkami i z czym tylko kto miał, a obsługujące panienki rozdzielały chojnie gorący napój dużymi chochłami. Ciekaw byłem czy inicjatywa tego gestu miała swe źródło w umowie zawartej z rządem polskim przez kompanie okrętowe, czy zrozumienie przez nią tj. kompanie, maksymi znanej w wyższych sferach handlowych, że żadna propaganda nie przysporzy tyle dobrych interesów — co zadowolony klient. A klient był rzeczywiście zadowolony. Nikt nie był ani głodny, ani spragniony, mimo to, herbatka o tej porze, przyjęta została z całym entuzjazmem. Duży zegar stacyjny wskazywał właśnie piątą godzinę i na myśl przyszły mi sceny z filmów i powieści angielskich ilustrujące tradycyjne "Five o'clock tea time". Samo porównanie ceremonialnego rytuału angielskiego z naszym "tea time" na stacji belgijskiej sprawiło że rozśmiałem się głośno. Panienska, rozlewająca w poblizu herbatę, spojrzała na mnie zdziwiona i zapytała, po francusku, czy sobie życzę herbaty. Raczej z gestu niż ze słów zrozumiałem pytanie i, podstawiłając kubek, rzekłem grzecznie: "Oui Mademoiselle, merci beaucoup", a widząc że panienska, poruszona widocznie ma piękną francuszczyznę, zamierza wdać się w pogawędkę, skłoniłem się szarmancko i wycofałem pospiesznie, nie chcąc dać poznać że moja znajomość tego języka ogranicza się zaledwie do najbardziej niezbędnych i nieskomplikowanych rozmówek. Pomyślałem, że żalem, że gdyby połowa tego wysiłku i sprytu, które zużyliśmy aby się wykręcić od lekcji języków w szkole, została użyta do rzetelnej nauki, dzisiaj, prawdopodobnie, widaćalibym, prawie że poprawnie, przynajmniej dwoma obcymi językami, co, niewątpliwie, zwiększyłoby wybitnie szansę powodzenia mej aktualnej wyprawy.

Jeszcze raz pociąg zatrzymał się, w parę godzin później, na ziemi belgijskiej i grupa cała emigrantów wysiadła na ciepłą strawę, poczem każdy, jak mógł, usadowił się aby przespać jeszcze jedną noc w pociągu. Pierwszy raz, od wyjazdu z Warszawy mogłem spędzić noc wyciągnięty wygodnie na ławce, odkryty kocem i z poduszką pod głową. A że przytem, pociąg nagle, na rachunek Ministerstwa Opieki Społecznej, sporą dozę doskonałego, francuskiego koniaku, nie też dziwnego że zasnalem, z miejsca, jak kamień. Zbudził mnie wzmrożony stukot kół wagonowych na zwrotnicach kolejowych, co wskazywało bliskość dużej stacji. Na dworze ledwo zaczynało szarzeć. Wielkie reklamy Citroena i innych dużych firm o światowej renomie, przesuwały się za oknem wagonu, a pociąg zaczął zwalniać stopniowo tocząc się po prawdziwym labiryncie szyn, aż wjechał na pusty zupełnie peron i zatrzymał się. Jaskrawo oświetlony napis:

(c. d. n.)

## Superkoncern chemiczny

Tak — bez przesady — można określić wątrobę, biorąc pod uwagę jej funkcję w organizmie. Skarżymy się czasem na jej kaprysy, ale w gruncie rzeczy okazuje nam ich mniej niż mogłaby — po stałych prowokacjach — i "pracuje jak koń", aby uchronić nas przed wieloma przyszkodami i dolegliwościami, z zatrauciami włącznie. Jest bowiem centralnym punktem odtruwania organizmu i spełnia w nim — lekko licząc przynajmniej 500 funkcji. W każdej minucie przez wątrobę przepływa litr krwi, a jej temperatura jest znacznie wyższa niż w całym organizmie. Pomimo tak okazałej cyrkulacji krwi wątroba bardzo często cierpi na niedotlenienie, ponieważ używa tlenku innym komórkom, a brak

tłenu może miesć z sobą bardzo poważne konsekwencje. Nim bowiem uszkodzone zostaną z tego powodu inne narządy, takie jak, na przykład mózg czy serce, całkowicie ginie część wątrobowych komórek.

Kiedy utrata ta dojdzie do 93 procent wątroba przestaje funkcjonować całkowicie. Na szczęście organ ten nie tylko posiada znakomitą zdolność regeneracyjną, ale jest także obdarzony nadmiarem komórek, które pozwalają mu pracować, gdy przestaje funkcjonować nawet 85 procent. Wątroba "wie" wszystko o naszych grzechach wobec własnego organizmu. Przez nią bowiem przechodzi wszystko co łykamy, także tabletki i alkohol; przerabia — przy pomocy enzymów — i wydalą

wszystko, co nie powinno być w organizmie. Alkoholem można ją traktować, jak czując zupełnie, ponieważ w nim musi pracować, aby móc przetrwać. Dzieci, używając jakiegoś leku, który jest jej potrzebny, powinni być świadomi, że to, co wypijają, musi być przetworzone i wydalone. Istotne dla naszego zdrowia i wyglądu wspomniany już enzymy potrafią przetrwać do leków, stąd należy się, że przy stałym używaniu jakiegos leku, stopniowo zwiększa się jego "wysokość" i przerabiają lek w takim stopniu, iż nie ma on czasu, aby widłowo zadziałał. To, co należy do alkoholu — w tym, co jest szybko występuje, z zatrauciami, inni mogą być świadomi, że to, co wypijają, musi być przetworzone i wydalone. Co oczywiście nie oznacza, że nie należy pić alkoholu. Co oczywiście nie oznacza, że nie należy pić alkoholu. Co oczywiście nie oznacza, że nie należy pić alkoholu.

## W KÓŁKU RODZINNYM

### Czosnek dobry na zęby

Coś dla zagrożonych niezwykle przykrą i właściwie prawie nieuleczalną chorobą zębów — paradentozą. Oto recepta, nad wyraz prosta choć wiele "pachnąca". Świeżo zgnieciony ząbek czosnku wmasować dokładnie z wodą po czym powstałą w ten sposób cieczą masować dziąsła. Podobno, jak twierdzą lekarze ze Stowaryszena "Nadrenia" lekarstwo to, które każdy może sobie przyrządzić sam, skutecznie zapobiega paradentozie a nawet, co najważniejsze — regeneruje dziąsła. Czosnek powinien pozostawać na dziąsłach mniej więcej dziesięć minut. Jeśli kogoś niepokoi przykry woń z ust, może zażyć masowanie dziąsłał wykonac nieco inaczej — dodając do cieczy czosnkowej utarty chrzan. Lekarze z Düsseldorfu radzą też do płukania ust używać mieszanki soli morskiej z kilkoma kroplami oliwy i używać tego "medykamentu" jak pasty do zębów.

Oczywiście lekarze przestrzegają przed całkowitym zdaniem się na powyższe naturalne środki zapobiegawczo-lecznicze, bowiem niektóre schorzenia dziąsłał mają swoje źródło organiczne i nie wszystko da się wyleczyć zewnętrznie.

### Uśmiechnij się...

Wysoki urzędnik partynny wyjeżdża do Wiednia nieoficjalnie. Przejeżdżając przez Pragę czeską jednak telegrafuje do KC KPČZ. Telegram brzmi: "Niech żyje wolna Praga! Kowalski". Ta sama historia powtarza się w Budapeszcie: "Niech żyje wolny Budapeszt! Kowalski". Przyjeżdża wreszcie do Wiednia. I stamtąd się telegram do KC PZPR odmiennej treści: "Niech żyje Wiedeń! Wolny Kowalski".

### SPOSTRZEGAWCZOŚĆ POLAKÓW

- Dlaczego Jaruzelski w Polsce występuje w mundurze generalskim, natomiast poza granicami kraju zakłada cywilne ubranie?
- ?
- Bo w Polsce jest na służbie!
- Dlaczego Jaruzelski czasami zdejmuje swoje czarne okulary?
- ?
- Ma przerwę w spawaniu Polski ze Związkiem Socjalistycznym!

Na zebraniu partynnym w Koziej Wólce uchwalono, że "Boga nie ma". Jeden z partynników tak skomentował powyższą decyzję: "Chwała Bogu, stwierdziłiśmy, że Boga nie ma, ale niech nas ręka Boska broni, jeśli Pan Bóg jest!"

**INDICADOR PROFISSIONAL**

**Advokaci:**

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI  
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI

SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE I.TD.

Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868  
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ZELAK

Zalátwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.

Rua Emiliano Perneta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba — PR

**KUCHNIA POLSKA**

**FLACZKI**

Pokroić 1 kg flaczek, obsmażyć w jednej kostce masła dodając pół butelki białego wina oraz wody z bulionem, trochę pieprzu, majeranku i papryki.

Posiekać 2 cebule, pokroić dwie marchwie, dorzucić do flaczek i wolno gotować przez trzy godziny na małym ogniu. Posiekać ząbek czosnku i nieco pietruszki — gotowe flaczki podać na talerzu do zupy, na gotowanym, pociętym w plasterki ziemniaku, posypując gęsto mieszanką z pietruszki i czosnku.

2) Sem  
tornara  
os rep  
Brasil  
entre o  
deputad  
linski —  
Jan Pito  
natal, T  
malistic  
prof. Ce  
da sens  
polones  
monum  
tes de L  
tal com  
Gra  
Americ  
ses. A  
acollia  
mosa p  
no Con  
decada  
fol reg  
reira Li  
téprete  
em 1965  
mo con  
grande  
A n  
palcos  
conbeic  
curar-s  
Rude P  
univers  
RI  
A c  
ordinar  
rezinha  
caristia  
capela  
tra vão  
leva-lo  
fazem u  
nistro  
guarda  
Cristo  
Espero  
moços  
das cap  
Pinhal  
Soares,  
Inverna  
em Mar  
da 1:2  
como p  
ter Jerz  
Nes  
soas, m  
a Matr  
90 fami  
parte d  
está be  
Visita  
cer as  
O luga  
familia  
popula  
gar. Al  
o luga  
lugar r  
Azul A

(\*Giwarda)

# 50 anos da Sociedade Rui Barbosa

Traduzido por THADEU KRUL

2) Sempre sustentados com os laços emocionais, tornaram-se afetivos e gratos os encontros com os representantes da comunidade polonesa do Brasil. Nas planas regiões do Vistula estiveram, entre outros, o Dr. Bronislaw Ostoja Roguski — deputado federal, Engenheiro Edmundo Gardolinski — destacado arquiteto, o historiador Padre Jan Pitoń, antes de voltar para sempre à sua terra natal, Thadeu Krul — laureado com o prêmio jornalístico de 1979 da Agência Polonesa Interpress, prof. Cesław Bieżanko — o botânico que lembrou da sensibilidade dos brasileiros face os problemas poloneses (ao saber que os alemães destruíram o monumento de Chopin em Varsóvia, os habitantes de Pelotas erigiram um monumento ao imortal compositor em sua cidade).

Gradativamente, a imagem do grande país da América Latina aumentava aos olhos dos poloneses. A Sociedade Polono-Brasileira Rui Barbosa acolhia artistas brasileiros, entre os quais a famosa pianista Magda Tagliaferro, enquanto que no Concurso Internacional de Chopin, o qual há décadas desperta grande interesse dos poloneses, foi registrado com destaque o nome de Artur Moreira Lima. Foi uma figura sensacional como intérprete de Chopin no VII concurso em Varsóvia, em 1965, conquistando o segundo prêmio. No mesmo concurso, a argentina Martha Argerich foi a grande vencedora.

A música de Villa Lobos, popularizada nos palcos e antenas da rádio polonesa, ficou sendo conhecida e ouvida não apenas pela razão de procurar-se nela motivos poloneses (Maré Enchente, Rude Poema), mas principalmente, pelo seu valor universal.

## RIO AZUL (26)

CAPELA — MARUMBI DOS ELIAS

A capela hoje conta com dois ministros extraordinários de Eucaristia: Sr. Vicente Patczyk e Teresinha Duda Iantas. Os nossos ministros de Eucaristia levam a Santa Comunhão aos doentes na capela com muita piedade. Sempre com a ministra vão outras pessoas para acompanhar Cristo e levá-lo ao doente. No caminho rezam o terço ou fazem uma reflexão, adorando Cristo, que o ministro segura. Faz muito tempo que a capela guarda o Santíssimo Sacramento. Féis visitam Cristo Eucarístico e oram perante o tabernáculo. Espero que desta também Cristo vai chamar os moços e moças para seu serviço, como chamou das capelas: Rio Vinagre, Marumbi dos Ribeiros, Pinhalzinho, Rio Azul de Cima, Vila Nova, Potro Soares, Faxinal dos Limas, Faxinal dos Elias e Invernada. Também existe uma escola municipal em Marumbi dos Elias, escola de primeiro grau, da 1.ª à 4.ª série, com 28 alunos, escola que tem como padroeiro São José. As professoras são: Ester Jezurki e Nilda Soares Cordeiro.

Nesta localidade moram 90 famílias, 376 pessoas, média por família é de 4,1. A distância para a Matriz de Rio Azul é de 10 quilômetros. Destas 90 famílias, 40 são de origem polonesa e uma boa parte de origem ucraniana. Já faz cinco anos que está benzendo as casais o Pe. João Wargulewski. Visita todas as famílias para as conhecer, conhecer as condições de vida, procurar as vocações. O lugar aumenta todo ano. Estão chegando novas famílias, mas a causa principal do crescimento populacional é que os novos casam e ficam no lugar. Alguns anos atrás, os casais novos, deixavam o lugar onde se criaram. Por causa disso, em todo lugar no Brasil pode se encontrar gente de Rio Azul. A prova desta situação são os pedidos das

Tornaram-se mais frequentes as participações de artistas poloneses em concursos no Brasil. Basta citar: Ewa Podlęs, Marta Sosińska, o compositor Krzysztof Penderecki, o Quarteto Wilshaw, a Orquestra Cameral de Jerzy Maksymiuk.

Acrescentemos a isso a bi-apresentação do mundialmente famoso conjunto de canto e dança Mazowsze (1975-1977). Magdalena Abakanowicz expôs no Brasil as suas magníficas peças de tecelagem, e também esteve no Brasil o famoso artista e mestre Tadeusz Kulisiewicz.

Muitos outros exemplos podem ser citados em outros setores. A extensão dos trabalhos científicos dos sábios das duas nações pode ser constatada na estação polar Arctowski, da Antártida.

Durante a reunião do Comitê Honorário dos Pastores do Cinquentenário da Sociedade, o embaixador do Brasil, Sr. Armino Branco Mendes, falou do trabalho de camponeses poloneses na colonização do território brasileiro, e do papel das missões católicas polonesas. Falou também da contribuição de poloneses ilustres que prestaram bons serviços à terra que os acolheu de braços abertos.

Entre outros, citou o emérito Engenheiro Bronislaw Rymkiewicz que construiu a linha férrea através a Serra do Mar, entre a grande cidade industrial de São Paulo e o porto de Santos.

A inovadora solução técnica (engrenagem dentada do trem e da linha férrea) resolveu o problema econômico do Estado, permitindo o transporte do café produzido no planalto até o porto, situado do outro lado da Serra, sabendo-se que Santos é o maior porto exportador dessa riqueza do mundo.

Na publicação "Album do Departamento Nacional de Portos, Rios e Canais, de 1959, consta a descrição de uma outra engenhosa concepção inovadora de Bronislaw Rymkiewicz, durante a construção do porto de Manaus. Aplicou ele instalações móveis no rio Amazonas para prevenção contra as periódicas cheias, permitindo desta

forma o funcionamento ininterrupto do porto. Aos fatos de épocas passadas, acrescentam-se novos aumentando os méritos dos poloneses na América do Sul.

Um novo exemplo foi registrado no campo artístico, a respeito do popular Zbigniew Marian Ziembinski. Eis o que escreveu a respeito do mestre do palco brasileiro, depois de seus sucessos de ator e diretor de palco, o teatrólogo paulista Alfredo Mesquita:

Do mesmo modo que a Minerva na Grécia, nasceu no Rio o contemporâneo teatro nacional. Teatro amadurecido, construído de um só lance, magistralmente. A crítica foi unânime, elogiosa. O sucesso entre o público, imenso, caloroso. Durante todas as noites o teatro estava repleto, o público febril e eufórico como só acontece no Rio. Ziembinski emergiu do anonimato para a fama. E nela se firmou, para permanecer e se identificar com o teatro nacional. (Diário de São Paulo, 11-03-1979). (continua)

## Reforma, Contas e Justiça

Pelas notícias veiculadas em jornais pode-se avaliar a grosso modo a corrente Reforma Agrária que visa assentamento de famílias "sem terra". Uma das notícias era que 45 fazendeiros seriam desapropriados em 12 Estados da União, com área total de 189.184 hectares, atendendo 5.217 famílias, com estimativa de 36.26 hectares por família. De outro lado diz-se que pretende-se gastar 2,5 bilhões de cruzados para assentar 50.000 famílias, calculando-se logo investimento de Cz\$ 50.000,00 a cada unidade. Além do mais, depois de dois anos de funcionamento da Reforma, ainda sobrarão 11,8 milhões de famílias esperando a sua vez, quer dizer, haverá mais despesa de 590.000 bilhões.

Racionando mais, os economistas conhecendo as condições de produção rural calculam que a família que recebesse 22 hectares de terra, significando efetivos em média 16,4 hectares úteis para cultivo, e optando por cultura básica de arroz, milho e feijão, ganharia no final Cz\$ 1.612,00 por mês. No mesmo tempo os membros da mesma família, trabalhando a serviço de terceiros ganhariam um mínimo de Cz\$ 1.946,00. A isso deve-se anotar que para o "sem terra" que optará por cultivo próprio de terra surgirá problema de investimentos logísticos tais como compra de sementes, adubos, implementos, etc. Como é portanto pode-se imaginar a sua situação social e econômica?

Vale a pena perguntar se não seria muito melhor pensar em investimentos governamentais produtivos em tecnologia, educação e todos os elementos diretos de progresso social e material dos setores empresariais, os quais já estão com alguns recursos materiais e iniciativas próprias; faltariam apenas planos auxiliares de amparo em sentido de melhor aproveitamento de terra com meios mais modernos e científicos. A economia rural com eficiência mais alta e naturalmente, eliminando casos fraudulentos de trabalhos escravos ou outras ações anti-sociais, deveria absorver com facilidade os "sem-terra" que notoriamente estão sem recursos apropriados para produção individual a nível nacional.

Final, a Reforma agrária, combinada ainda com a urbana de modernização de produção industrial, não precisa destruir para ajudar outros, em condições problemáticas. As reformas deveriam fazer justiça para todos os trabalhos verdadeiros, desde os níveis mais baixos de operários braçais, até os mais altos de indivíduos aplicando ciência, cultura e espírito social de respeito, cooperação e justiça.



CAPELA DE MARUMBI DOS ELIAS.

\* \* \*

certidões debatimento, que recebemos todos os dias e de toda parte do Brasil. Hoje a situação é muito diferente. Encontra-se mais possibilidade de trabalho. Principalmente o famoso veneno, fumo, ocupa muita gente e pouca terra para plantar. O fumo é cultura principal deste lugar, depois vem o feijão preto e Rio Azul é considerado como campo de feijão preto. O feijão preto daqui vai para São Paulo e principalmente para Rio de Janeiro. O milho e batatinha ocupam o último lugar na agricultura em Marumbi dos Elias.

A atual capela, além de ser pequena demais para tanta gente já está apodrecendo em baixo. A comunidade deve pensar na construção da capela mais espaçosa e de material. Na parte religiosa, a capela tem visita do padre mensalmente e todos os domingos culto, usando o folheto — Culto Dominical dos Paulinos. Na parte de saúde a população é atendida por um miniposto, onde todos os dias atende Ivani Iantas e uma vez por semana visita o miniposto o médico de Rio Azul.

Elaborou — Pedro Iantas  
Vereador de Rio Azul

# Gorski fala de sua excursão à Polônia

O vereador José Gorski que, como turista acompanhou a Sociedade União Juventus em seu giro pela Polônia, participando do VII Festival de Grupos Folclóricos Poloneses, conta ao nosso jornal alguns tópicos de sua viagem: "Visitamos 33 cidades, percorrendo internamente 4.500 km naquele país. Destaco alguns aspectos dessa excursão: visitamos o local de nascimento do papa João Paulo II, em Wadowice. Em Zelazowa, visitamos a casa onde nasceu e viveu parte de sua vida, o grande compositor e músico Frederico Chopin, hoje transformada em museu. Essa casa, apesar dos anos, continua intacta como se fosse nova, conservando ainda todos os aspectos da época do grande músico polonês" — disse.

"Em Czestochowa — prossegue — visitamos o Santuário de Nossa Senhora, padroeira da Polônia, onde tivemos o privilégio de assistir missa junto ao Altar-Mór. Desejo destacar que esse ofício religioso foi celebrado em língua portuguesa e nela tive participação na coordenação dos cantos. Esse fato se constituiu numa agradável e gratificante surpresa para todos nós. Em nosso giro pela Polónia, que durou 20 dias, tivemos ocasião de visitar inúmeras Basílicas e Catedrais, erguidas no estilo gótico, segundo a arquitetura de há 2 ou mais séculos passados, e aí tivemos oportunidade de assistir concertos de órgãos, realmente emocionantes. Essas Basílicas e Catedrais encantam por sua beleza, autenticidade e criatividade dos grandes vultos de nossa história".

## AREA VERDE

José Gorski mostrou-se particularmente impressionado com o fato de ter o povo polonês a felicidade e o privilégio de contar com 24% de sua expansão geográfica preservada com área verde. A Polónia, segundo relata, é um país que se estende por um território totalmente plano, sem acidentes geográficos de importância. Em seguida fala de uma experiência: "Descemos 15 km, na

cidade de Rzeszów, em jangadas, pelas correntezas dos rios Gural e Dunaj, uma das mais lindas rotas turísticas da Polónia.

Além dos Palácios visitados, estivemos em vários Castelos, dentre os quais o Castelo Real, em Varsóvia. Trata-se de uma edificação da Idade Média, porém muito bem conservada, assim como o Palácio da época das Cruzadas, movimemto que consagrou na antiguidade o famoso Rei Ricardo, da Inglaterra, que inclusive deu origem a Robin Wood, o indômito arqueiro da floresta de Sherwood. Visitamos muitos outros Palácios e famosos museus, como em Lancut".

## CHOCANTE

"A experiência mais chocante — diz José Gorski — foi a visita que fizemos ao antigo campo de concentração nazista em Oświęcim — o tragicamente conhecido campo de Auschwitz, onde foram sacrificadas impiedosamente 6 milhões de pessoas. E ali, conhecendo as câmeras de tortura, os fornos crematórios e os corredores da morte, não há quem não sinta repugnância pela memória de Joseph Mengele, o diabólico médico que usava seres humanos em suas experiências macabras".

Procurando esquecer esse dramático quadro, José Gorski relata que o folclore da Sociedade União Juventus foi considerado na Polónia uma revolução, aliás uma revolução na Europa, abisocoiando os melhores troféus, pelas apresentações dos grupos folclóricos polonês e brasileiro, que foram convidados por mais 7 países para apresentações futuras. "Uma curiosidade — diz José Gorski: Gdansk fica a 2,15 m abaixo do nível do mar. No verão escurece às 21 horas e começa o alvorecer às 3 horas da madrugada. Enfim, foi uma experiência que qualquer pessoa gostaria de ter realizado, mas mesmo assim, Brasil é Brasil".

(O Passarinho)

# Novo título fica pronto em setembro

O Tribunal Regional Eleitoral está ultimando as providências com vistas ao início da operação de entrega dos novos títulos de eleitor, em todo o Estado. De acordo com o estabelecido pela justiça eleitoral, esses títulos deverão estar prontos até dia 20 de setembro próximo, para serem entregues então. O TRE adiantou que está esquematisando a questão e que até o final do corrente mês marcará a data do início da entrega, que acontecerá em setembro ainda.

O público eleitor deve estar atento à série de detalhes relacionados com o recebimento do novo título, a fim de evitar aborrecimentos. Exigência fundamental é que o próprio eleitor apanhe seu título. Desta vez, o título não poderá ser apanhado por terceiros, nem mesmo com procuração. Isto porque, no ato do recebimento, o interessado deverá apresentar documento de identidade e assinar um comprovante. Essa medida evitará como aconteceu em oportunidades anteriores, que os eleitores entreguem os protocolos de seus títulos a políticos, para que esses providenciem o recebimento. Ocorria que os políticos ficavam encarregados de receber grande quantidade de títulos e nem sempre o documento chegava às mãos do eleitor, criando problema.

## O tempo: sabedoria camponesa

É de grande utilidade para o agricultor o conhecimento de como será o tempo no dia seguinte para facilitar o planejamento dos trabalhos a serem desenvolvidos na propriedade.

**Temos, assim, os indícios de chuva quando:**

- aparecerem círculos brancos em volta do sol, da lua ou das estrelas;
- o nascer do sol se apresentar com cores avermelhadas e cercado de nuvens;

O eleitor não precisa mais ir ao Tribunal Regional Eleitoral para apanhar seu título novo. Deve apanhá-lo, isto sim, no local onde escolheu para votar. Mesmo que o interessado tenha feito o recadastramento na rede do TRE, num sindicato, numa fábrica ou qualquer outro local, deverá procurar o novo título no local escolhido para votar. Com essa medida, o TRE, procura facilitar as coisas para o público, descentralizando o serviço de entrega e evitando filas e outros aborrecimentos. Haverá prazo, a ser determinado pelo órgão, para que o interessado apanhe o título. Findo esse prazo, o documento será recolhido e depois sim, terá que ser recebido no TRE.

O Paraná conta com cerca de 4.300.000 eleitores, 700.000 dos quais em Curitiba. Acredita-se que, 90% desse contingente providenciou o recadastramento. Quem não se recadastrou até dia 6 de agosto, não deverá votar nas eleições de novembro. Quem completou 18 anos de idade após essa data e precisa do documento para apresentar em estabelecimentos de ensino, no emprego e outros locais, deve ir ao TRE, onde apanhará um protocolo, mas, não poderá votar nas próximas eleições também.

- as nuvens correrem com rapidez;
- apresentarem-se à tarde nuvens pesadas para o lado do poente;
- as estrelas parecerem maiores e não brilharem;
- o orvalho desaparecer logo após o nascer do sol;
- secarem-se muito as mãos;
- as bombas recolherem-se antes da hora habitual;
- saírem da terra muitos bichinhos;
- os gatos esfregarem o focinho com as patas;
- os bois levantarem o focinho;

# Pesquisa revela valor da família

Com algumas variações, com menos filhos, menos duradoura, a instituição da família ocidental vive na Itália e continua a ser, para a maioria, "fogo-tépidio" onde amparar-se nos momentos de necessidade.

Tudo isto se deduz de uma pesquisa realizada na Itália pelo Centro de Estudos e Pesquisas Sociais (Censis) que anuncia enfaticamente que a família "de patriarcal e ampliada se nuclearizou e atomizou".

Com esta frase, um pouco inquietante, os sociólogos do Censis indicam simplesmente que os italianos não "fazem" mais filhos e os que fazem logo que podem, vão viver por sua conta.

Com efeito, em 1985, a população da Itália aumentou de apenas 122 mil almas, número que se aproxima das médias mais baixas da Europa. Os anos da explosão de nascimentos, entre 1959 e 1976, estão longe. Os filmes do neorealismo italiano nos quais um enxame de crianças ocupavam três quartos da mesa familiar, já não existem a realidade italiana.

Os italianos continuam a casar, mas não têm filhos, embora não se trate de casamentos. Convivem dois estudantes, dois empregados, dois divorciados, que deste modo resolvem o problema da escassez de habitação e dividem as despesas de uma casa. Mas a maior parte dos casamentos é formada por um homem e uma mulher, geralmente unidos (75 por cento) e em 7 por cento de casais, incluem na sua família algum dos pais.

Com relação aos avós — o segundo núcleo — os chamam os sociólogos para indicar que vivem com os filhos — continuam a cuidar dos netos, quando os pais trabalham. Em 41 por cento dos casos, com efeito, são os avós, que vivem ou não com os netos, que cuidam deles, quanto apenas 3,3 por cento dos italianos, pagam uma pessoa para isso. O resto arranja-se pelo lado de algum parente ou amigo e em alguns casos aos vizinhos, que lhes sirvam de ama-seca. Não são poucos os que confiam esse papel à televisão mesmo entre as famílias de posses.

Os papéis na família também se modificaram. Em 37 por cento das famílias com filhos de menos de cinco anos, os pais trabalham. Considerando a "anojo do lar", hoje a mulher italiana trabalha, vê-se sobrecarregada com o trabalho doméstico e o do escritório ou fábrica. Já os maridos resistiram heroicamente à passagem do feminismo, sem modificar consideravelmente seu comportamento. Sete ou mais horas por dia é a média do tempo que dedica ao trabalho. Já uma mulher que tem um emprego remunerado fora de casa. Um verdadeiro recorde de produtividade.

É uma constatação que constitui a maior surpresa dessa pesquisa. As únicas mulheres que vivem de certa liberdade, com relação à atividade doméstica, são as que vivem sozinhas ou que se casaram com os pais.

Apesar de todas estas mudanças na composição e nos papéis dos componentes da família, a maior parte dos jovens continua a ver com confiança o microcosmos familiar.

A família — dizem os especialistas do Censis — continua a ser para os jovens a instituição fundamental na qual podem recuperar uma identidade pessoal individual e afetiva, resolver grande parte de seus problemas e instaurar relações duradouras.

- os galos cantarem fora da hora costumeira;
- ouvirem-se sapos em lugares altos;
- São indícios de tempo ensolarado:**
- a chama da vela ou fogo subir direta e rapidamente;
- o céu conserva-se limpo de nuvens durante o dia;
- o céu conserva-se limpo de nuvens durante a noite;
- verem-se muitas estrelas e estas serem bem visíveis;
- as nuvens forem altas e transparentes;
- aparecerem aranhas;
- as abelhas saírem para longe.

Solange Zillo - O Estado de S. Paulo